



Anioły dla szkoły przy ul. Tynieckiej 6 poszukiwane

2016-12-01

- Piasek, kamienie, żwir, mech... to ważne, żeby dzieci niewidome i słabowidzące mogły doświadczyć różnego podłoża, przejść boso i poczuć, jak pod ich stopami zmienia się środowisko - tłumaczy Agnieszka Rzehak, mama słabowidzącej Alicji, uczennicy szkoły podstawowej i szkoły muzycznej przy ul. Tynieckiej 6 w Krakowie. Niedawno wraz z przyjaciółmi założyła fundację, która stara się pozyskać środki na stworzenie ścieżki sensorycznej dla wychowanków Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla Dzieci Niewidomych i Słabowidzących.

Przy ośrodku działa szkoła muzyczna I stopnia, w której kształcą się dzieci niewidome i słabowidzące. W tym roku uczęszcza do niej 122 uczniów. To jedyna tego typu placówka w Polsce, działa od 25 lat i odnosi sukcesy – uczniowie koncertują z profesjonalnymi muzykami, biorą udział w konkursach. Ostatnio z powodu swojej wyjątkowości szkoła o mało nie wpadła w tarapaty finansowe.

Urząd Kontroli Skarbowej stwierdził, że placówka nie miała prawa pobierać dwóch subwencji na jedno dziecko – zarówno w szkole specjalnej, jak i w muzycznej. Urząd zobowiązał ją do zwrotu subwencji za rok 2012 i 2013. Na szczęście, dzięki aktywnej postawie Miasta, które słało w tej sprawie pisma do Ministerstwa Edukacji Narodowej i Ministerstwa Finansów, skończyło się tylko na strachu.

24 października Gmina Miejska Kraków otrzymała decyzję Ministra Rozwoju i Finansów (nr ST4.4750.401.2016.3.IWA z 17 października 2016 r.) w sprawie zwrotu nienależnie uzyskanej kwoty, w części powiatowej, części oświatowej subwencji ogólnej za 2012 r. Minister nie uwzględnił nieprawidłowości wykazanych przez Urząd Kontroli Skarbowej. Jeszcze przed tym rozstrzygnięciem, w sierpniu, prezydent Krakowa Jacek Majchrowski wystąpił do MEN z wnioskiem o wprowadzenie do ustawy o systemie oświaty regulacji dotyczących kształcenia specjalnego, prowadzonego w formie nauki w szkołach artystycznych o statusie szkoły specjalnej.

Ze szczęśliwego finału cieszą się władze miasta, dyrekcja ośrodka, rodzice i uczniowie. Teraz spokojnie mogą myśleć o przyszłości. Ośrodek przy ul. Tynieckiej planuje wybudować w szkolnym ogrodzie plac zabaw. Uczniom bardzo przydałaby się też osobna ścieżka sensoryczna. – To koszt około 150 tysięcy złotych, mamy już projekt – mówi pomysłodawczyni Agnieszka Rzehak. – Chcemy w ten sposób pomóc szkole i zrobić coś dla dzieci. Im się to należy, są bardzo zdolne i potrafią się odwdzięczyć. Dwa dni temu pięcioro uczniów odwiedziło Magistrat, sami wykonali mikołajkowy upominek dla prezydenta Krakowa, anioła z aureolą, mieli z tej wizyty wiele radości – opowiada.

Ścieżki sensoryczne funkcjonują już przy innych ośrodkach i świetnie się sprawdzają. Pomagają rozwijać zmysły dotyku, słuchu, węchu, smaku i orientacji ułożenia części własnego ciała, pomagają doskonalić dużą i małą motorykę oraz równowagę i koordynację ruchową, kształtować wyobraźnię przestrzenną. Dzieci korzystające ze ścieżki uczą się umiejętności poruszania się po różnorodnym podłożu i pokonywania przeszkód, dzięki temu wiedzą, że nie wszystko jest łatwe, że trzeba czasem włożyć więcej wysiłku, choćby powalczyć o równowagę, czy zachować większą ostrożność.

Dla widzących wzrok jest zmysłem, którym odbierają 90 proc. informacji. Dzieci niewidome i



**Magiczny
Kraków**

słabowidzące poznają świat inaczej, wielozmysłowo – przez dotyk, zapach, dźwięki. Dlatego ścieżka musi być różnorodna, tak by angażować wszystkie dostępne im narzędzia poznania. – Chcemy, żeby ścieżka była podzielona na strefy: dotykową, logiczną, zapachu i smaku i dźwiękową, a także uzupełniona specjalnymi przyrządami dydaktycznymi – wyjaśnia pomysłodawczyni akcji.

Pierwsza część byłaby wyłożona różnego rodzaju nawierzchnią (kocie łby, kostka, podkłady kolejowe) i dostępna również dla dzieci z cięższymi schorzeniami, jak niedowład czy porażenie mózgowe. W drugiej części umieszczony zostanie okrągłak, a wokół niego rabata z cegły o wysokości około metra, tak by posadzone na niej różnokształtne, zapachowe rośliny (np. lawenda, róże, zioła) były w zasięgu dzieci poruszających się na wózkach. W środku szumieć będzie mała fontanna. W części logicznej przewidziano tablice dydaktyczne rozwijające myślenie abstrakcyjne. Czwarta część to królestwo dźwięków – emitować je będą urządzenia dźwiękowe (np. drgania) i rośliny szumiące jak trawy.

Ścieżka będzie nosić nazwę Aleja Złotych Serc. – Bo trzeba mieć złote serce, żeby pomagać – wyjaśnia pani Agnieszka. Mocno wierzy w to, że wśród ludzi znajdą się anioły i marzenie o nowej przestrzeni dla wychowanków ośrodka się spełni. Fundacja Edukacyjna „Dialog” liczy na wspałałomyślność i hojność krakowskich firm. Pieniądze można wpłacać na konto fundacji, koniecznie z dopiskiem „Aleja Złotych Serc”.

Dane kontaktowe fundacji są opublikowane [na Facebooku](#).